

Steffen Dobbert, Ulrich Thiele, *Nord Stream. Wie Deutschland Putins Krieg bezahlt*, Klett-Cotta, Stuttgart 2025, 395 s.

Na niemieckim rynku książki w styczniu 2025 r. pojawiła się współautorska praca *Nord Stream. Wie Deutschland Putins Krieg bezahlt*¹ Steffena Dobberta i Ulricha Thielego, która wywołała niepokój w kręgach politycznych, gospodarczych, a nawet międzynarodowych. Od samego początku budziła wiele kontrowersji, lecz dla politologów okazać się może interesująca. Ujawnione w niej gospodarczo-polityczne układanki sięgają bowiem szczytów niemieckiej oraz rosyjskiej władzy. Na kartach tej pracy odszyfrowane zostały pewne powiązania, o których w szczególności Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i Ukraina domniemały, a przeciw którym przedstawiciele tych państw głośno protestowali. Dopiero ta publikacja w szczegółach ujawnia oraz rozszyfrowuje projekt „gazowego okrążenia” z pominięciem wymienionych krajów. Przed wydaniem owej monografii autorzy musieli się konfrontować z telefonicznymi atakami, groźbami, czy nawet pojawiającymi się na horyzoncie sądowymi procesami.

Steffen Dobbert (ur. 1982) i Ulrich Thiele (ur. 1990) – dwaj niemieccy dziennikarze – zmierzili się z tematem, który po dziś dzień budzi kontrowersje i prowokuje do stawiania wielu pytań. Okazuje się, że przedsięwzięcie niemiecko-rosyjskie służyło nie do zabezpieczenia interesów gospodarczych, ale stanowiło wstęp do rozpoczęcia od 24 lutego 2022 r. działań militarnych przeciwko Ukrainie. Konflikt ten dla wszystkich stron jest groźny, niemniej Europejczykom nie pozostaje nic innego, jak wspierać dążenia Kijowa do samoistnienia i niepodległości. W 2022 r. Ukraińcy zostali zmuszeni do dokonania wyboru: przynależność do Europy czy przejście „pod but” Moskwy i Władimira Putina (ur. 1952). Pomimo wewnętrznych podziałów, jakie trawia Ukrainę, również starsze pokolenie pamiętające czas wojny ojczyznianej jest za militarnym rozwiązaniem konfliktu, czyli dalszą walką z Rosją. To egzamin, który zdają nie tylko Ukraińcy, ale także reszta zachodniej wspólnoty. Jak będzie, nikt nie wie, zwłaszcza że po wyborach w USA nowy prezydent Donald Trump (ur. 1946)

¹ W tłumaczeniu na j. polski: *Gazociąg Północny. Jak Niemcy zapłacili za wojnę Putina*; zob. R. Czachor, *Polityczne uwarunkowania budowy Gazociągu Północnego: polityka energetyczna Federacji Rosyjskiej a solidarność europejska*, [w:] *Badania wschodnie. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa*, Z.J. Winnicki, W. Baluk (red.), Wrocław 2009, s. 261-273.

reaguje na tę sytuację w taki sposób, jakby wokół niego skupili się agenci Kremla; mówi tak dobitnie głosem Putina, że korki „Szampansskoje” strzelają dzień i noc (w domniemaniu autora recenzji²).

Publikacja przedłożona czytelnikowi składa się z ośmiu rozdziałów wraz z ich poszczególnymi podrozdziałami. Niemniej autor recenzji nie zamierza każdy z nich opisywać, gdyż jest to temat rzeka, natomiast dokona streszczenia, a jednocześnie osobiście będzie motywował do zapoznania się z książką. W ocenie monografii spróbuje także przybliżyć najważniejsze cele wcześniejszej, wspólnej polityki Niemiec i Rosji na przełomie XX i XXI w. Bez szerszego spojrzenia nie zrozumiemy znaczenia wojny Moskwy z Kijowem.

Autorzy omawianej pracy zwrócili uwagę na konflikt zbrojny, którego korzenie sięgają początków rządu kanclerza Gerharda Schrödera (ur. 1944) z Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands, dalej: SPD), a następnie kanclerki Angeli Merkel (ur. 1954) z Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (Christlich Demokratische Union Deutschlands, dalej: CDU). Zgodnie z badaniami Dobberta i Thielego w kręgach rządowych wojna przeciwko Ukrainie była przewidywana, spodziewano się jej konsekwencji oraz dużej fali migracji. Dlatego autorzy omawianej publikacji przybliżają cały proces przygotowawczy wojny Putina wraz z jej sprawczymi megalomaniami zarówno u szczytów władzy w Niemczech, jak i poza jej granicami. W monografii użyto często spotykanego sformułowania *pożyteczny idiota* (*nützlicher Idiot*), które w przedłożonym tekście pojawia się w kontekście kanclerza Schrödera oraz jego „akolitów władzy”. Osobiste zaangażowanie kanclerza Niemiec w budowę Gazociągu Północnego nie tylko zastanawia i dziwi, ale wręcz zaskakuje oraz prowokuje do stawiania wielu pytań. To z jego propozycji i na podstawie międzynarodowego prawa pierwsza linia przesyłowa miała pominąć wody krajów wschodniobałtyckich. Schröder nakłaniał nawet byłego premiera Szwecji Görena Perssona (ur. 1949), również socjaldemokratę, do poparcia niekorzystnego dla państw Europy Środkowej rozwiązania.

Realizacja projektu Schröder-Putin ma swoje źródła we wcześniejszych politycznych i gospodarczych powiązaniach, w tym byłych członków enerdowskiej Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands, dalej: SED) oraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (Staatssicherheitsdienst, dalej: STASI). Po ustąpieniu Borysa Jelcyna (1931-2007) i przejęciu władzy w Rosji przez Putina od 1999 r. stare struktury agenturalne oraz partyjne umożliwiły penetrację upadającej i rozprzedawanej gospodarki dawnej NRD. To wówczas powstały plany nawiązania stosunków gospodarczo-politycznych.

Schröder wydawał się dla Putina i jego otoczenia znakomitym partnerem – naiwnym, łatwym do wykorzystania. W ten sposób nastąpiło nowe otwarcie na współpracę,

² Nie jest to opinia, lecz hipoteza, stawiana przez autora recenzji na podstawie faktów i kierunku polityki zagranicznej, jaką obecnie prowadzi otoczenie administracji Donalda Trumpa.

ale także kontakty Wschód–Zachód³. Pod względem gospodarczo-politycznym przyjaźń tych państw została de facto odnowiona. Od tej chwili kanclerz Niemiec – ponad głowami państw w środkowej części Europy – stał się mentorem polityki Moskwy na Zachodzie. Schröder, pełen zachwytu dla transformacji w Rosji, określił w 2004 r. Putina jako *w soczewce lupy czystego demokratę* (*Putin ist Lupenreiner Demokrat*). Idąc tropem zaślepienia kanclerza, współautorzy recenzowanej pracy nie tylko świetnie udokumentowali funkcjonowanie zachodnich sektorów energetycznych od 1990 r. do momentu powiązania ich z sektorami energetycznymi w Rosji w latach rządów Schrödera, ale także wskazali na naiwność kanclerza⁴. Warto zauważyć, że celom tym przyświecała idea tzw. Dialogu Petersburskiego, powołanego z inicjatywy Schrödera i Putina jeszcze w 2001 r., który w swoim założeniu był fundamentem współpracy między obydwoma krajami.

Autorzy omawianej publikacji obnażają także wewnętrzną ingerencję Rosji Putina, a w szczególności Gazpromu, w strategię uzależniania gospodarczego oraz finansowo-politycznego Niemiec, zwłaszcza że setki milionów euro przeznaczano na dofinansowywanie niemieckich partii politycznych i dziennikarzy sprzyjających ówczesnej władzy SPD. Według autorów była to typowa polityczna korupcja, nieznana w krajach o demokratycznych standardach, prowadzona jak dotąd na skalę niespotykaną. Z dopływów gotówki czerpały kluby piłkarskie, szkoły, uniwersytety, a nawet biura wyborcze poszczególnych kandydatów. Wszystko pod przykryciem przyjaźni niemiecko-rosyjskiej lub przyjaźni dwóch „panów Bałtyku” – Schrödera i Putina. Powiązania gospodarcze miały ogromne znaczenie. Ich najlepszy przykład stanowi odsprzedaż niemieckich magazynów gazowych spółkom powiązanym z Gazpromem. Doszło do tego w latach 2013–2018, kiedy urząd ministra środowiska, a następnie gospodarki energii sprawował Sigmar Gabriel (ur. 1959), również członek SPD.

Ponowne przejście w Niemczech władzy przez CDU w 2005 r., które zmuszone było wejść w kolejną koalicję z SPD, nie zmieniło postawy wobec Rosji. Przegrany kanclerz musiał ustąpić, lecz na otarcie łez, w nagrodę za wspieranie energetycznego planu Putina, przyjął miejsce w zarządzie Gazpromu⁵. Dążenie jego następczyni Merkel

³ Przykładem może być moment, kiedy w 2004 r. w Ukrainie wybuchła Pomarańczowa Rewolucja. Wkrótce po tym Putin dogaduje się z kanclerzem Niemiec i podpisuje umowę na pierwszą nitkę Gazociągu Północnego. To pierwszy krok Rosji do wojny oraz wbicia klina pomiędzy Ukrainą a Europę za pomocą „pożytecznego idioty” Schrödera.

⁴ Takim przykładem były Reńsko-Westfalskie Zakłady Energetyczne AG (Rheinisch-Westfälisches Elektrizitätswerk AG, dalej: RWE), które nie przez przypadek od 2011 r. rozpoczęły współpracę z Gazpromem. To właśnie w tym roku został również ukończony pierwszy gazowy projekt i rura z Rosji rozpoczęła przesył gazu do Niemiec. Tak Berlin wpadł w putinowskie sidła, a przez to w zależność od surowców przesyłanych na Zachód.

⁵ Warto zaznaczyć, że kiedy Schröder przegrał wybory, za swoją przyjazną postawę wobec Rosji – uruchomienie pierwszej linii przesyłowej gazu – szybko dostał nową posadę. Gazprom zatrudnił go jako doradcę i specjalistę za roczną pensję 250 tys. euro. Ponadto najbardziej korzystały tzw.

i jej kanclerskiego otoczenia do realizacji kolejnego przedsięwzięcia, czyli drugiej linii przesyłowej gazociągu, w 60% doprowadziło do zależności sektora gazowego w Niemczech od Rosji. W przesyłce błękitnego paliwa do Niemiec Gazprom stał się prawie monopolistą. Mimo dziennikarskich poszukiwań współautorów monografii, którzy odsłaniali kolejne powiązania oraz celowe działania, nic nie powstrzymało sprawujących po sobie władzę kanclerzy z SPD oraz CDU od kontynuowania putińskiego strategii. Nawet wtedy, kiedy na horyzoncie pojawiły się pierwsze oznaki agresji Kremla i jego zamiary wobec Kijowa, próbowano łagodzić krytyczny ton słyszany na Wschodzie.

Także Frank-Walter Steinmeier (ur. 1956), szef Urzędu Kanclerskiego Schrödera (1999-2005), potem minister spraw zagranicznych (2005-2009 i 2013-2017), następnie wicekanclerz (2007-2008), a obecnie (od 2017) prezydent RFN, na słyszane z Warszawy krytyczne słowa odpowiadał: *żeby [Polacy] nie potrzebsali szabelką (nicht mit dem Sebel rasseln)*. Jak na ironię, po zajęciu Krymu przez Rosjan Steinmeier musiał konfrontować się z wewnętrzną opinią w Niemczech i przystąpić później do grupy ministrów z Polski, Francji oraz Wielkiej Brytanii, którzy ów konflikt próbowali rozwiązać dyplomatycznie. Pomimo tych zabiegów Berlin przypuszczał (o czym piszą Dobbert i Thiele), ale zarazem miał nadzieję, że aneksja Półwyspu Krymskiego, a w jej konsekwencji wojna w Ukrainie, może przynieść wiele korzyści. Otóż poza utrzymaniem rozwoju niemieckiej gospodarki atutem miała być przewidywana migracja ukraińskich uchodźców. Polityczne spekulacje Niemców, na które wskazują autorzy, oscylowały wokół liczby 2 mln osób. W efekcie tej fali rynek niemiecki otrzymałby dobrych i tanih pracowników. Patrząc na przykład z Polski, gdzie Ukraińcy zapełniają sektor pracy, w którym nikt nie chce działać, w Berlinie sądzono, że fala uciekinierów przetoczy się przez Odrę, docierając do Niemiec. Należy tu również dodać, iż w ocenie samych Niemców Ukraińcy lepiej i chętniej zapełniają tani rynek pracy niż przybysze azylandzi z innych krajów – Afryki czy Bliskiego Wschodu.

Zmiana w Bundestagu od 2005 r. nie wpłynęła na politykę energetyczną wobec Rosji⁶. Druga linia gazociągu z „błogosławieństwem” Merkel otwarta została w 2021 r. Zanim jednak do tego doszło, już wcześniej przedstawiciele Naftogazu z Ukrainy bezpośrednio wskazywali na fakty, które przemawiały za zagrożeniem wojną Putina

nowe kraje związkowe: Meklenburgia-Pomorze Przednie, Brandenburgia, Saksonia i Turynia, których premierzy na fali niemiecko-rosyjskiej przyjaźni otrzymywali finansowe wsparcie w trakcie wyborów. Podobnie jak Schröder – „kumpel Putina” – chcieli dołączyć do zacnego grona, bez świadomości, że znajdują się w zasięgu rosyjskiej pajęczyny zależności. I tak jak ich dawny kanclerz stawali się „pożytecznymi idiotami”.

⁶ Historia mogłaby potoczyć się inaczej. Gdyby kanclerka już w 2008 r. poparła starania Kijowa o przyjęcie do NATO, a w 2014 r. udzieliła mu militarnego wsparcia lub zdywersyfikowała dostawy gazu Bałtykiem i kupowała go tranzytem przez Ukrainę, dzisiejsza wojna nie miałaby racji bytu. Taka postawa dawałaby również więcej bezpieczeństwa Europie. Jednak Berlin i otoczenie Merkel zdecydowali się na korzystną transakcję kosztem Ukrainy.

oraz gazowym szantażem Europy Środkowo-Wschodniej. Nawet kiedy Merkel wyraźnie usłyszała od wysłanników Kijowa, że po otwarciu drugiej linii przesyłowej gazociągu Rosja napadnie na Ukrainę, nie chciała tym twierdzeniom wierzyć i jak mantrę powtarzała, iż połączenia gazowe to prywatny projekt niemieckich firm⁷. A kiedy Ukraińcy, podobnie jak Polska i kraje bałtyckie, nadal głośno oraz wyraźnie podkreślali swoje obawy, że taki rozwój sytuacji ma na celu *gazowe okrążenie* z pominięciem tej części Europy, to niemiecki establishment widział ową kwestię inaczej. Pomimo iż przez dwie linie gazowego połączenia pompowano do Niemiec 60% gazu na potrzeby krajowej gospodarki, wspomniany powyżej Sigmar, a następnie Steinmeier wciąż uważali, że był to prywatny projekt biznesowy, który nie miał wspólnego z zagraniczną polityką Niemiec. Próby takiego tłumaczenia nic nie zmieniały, chociaż niemieccy politycy dobrze wiedzieli, iż Rosja tym projektem dzieli Unię Europejską oraz pozbawia Ukrainę, Polskę i kraje nadbałtyckie wpływu na politykę energetyczną.

Po kolejnych wyborach w Berlinie w 2021 r. do rządów doszła koalicja SPD, Zielonych i Wolnej Partii Demokratów (Freie Demokratische Partei, dalej: FDP). Nie przyniosło to istotnych zmian – nowy kanclerz Olaf Scholz (ur. 1958) nadal promował politykę wschodnią, jaką obrali jego poprzednicy. Ponadto na początku 2022 r. Putin zaatakował Ukrainę. Niemcy na samym początku wojny nie tylko opieszale ją wspierały (wysłały 5 tys. hełmów), ale uważały wręcz, że ona nie przetrwa. I kiedy ówczesny ambasador Ukrainy w Berlinie Andrij Melnyk (ur. 1975) prosił o pomoc ministra finansów w rządzie kanclerza Scholza – Christiana Lindnera (ur. 1979) z FDP, ten rozwiewał nadzieje na jakiekolwiek wsparcie, argumentując, iż Kijów wytrwa *góra kilka dni*. Arogancka postawa Lindnera nic nie zmieniła, a Putin przez ostatnie trzy lata nic jeszcze nie wygrał.

Efekt trzyletniej wojny jest widoczny, ukraińska gospodarka i infrastruktura zostały zniszczone. Tymczasem Niemcy nadal nie wiedzą – chociaż po cichu próbują – jak

⁷ Plany Putina zostały zrealizowane w 2014 r., kiedy zajął Krym, a Europa jedynie pohukiwała słowami. Merkel krążyła pomiędzy Berlinem i Moskwą, czekając na audiencję władcy Kremla osiem godzin. Putin zaś otwierał kolejne szampany. Pierwsze gazowe okrążenie zdało świetnie egzamin – Europa korzystała z gazu, za to Moskwa podbiła Krym. Ponadto rosyjska propaganda świetnie manipulowała opinią publiczną i wmawiała Niemcom, że Ukraińcy prowadzą bratobójczą wojnę w Donbasie. A kiedy wojna z pomocą separatystów Putina wyszła poza granice Krymu, rozlewając się na Donbas, Ługańsk oraz Donieck, rząd w Berlinie nawet nie kiwnął palcem. Niemcy w najlepsze korzystali z rosyjskiego gazu i tym samym finansowali wojenne poczynania Kremla. Warto dodać, że od 2014 r. do wybuchu wojny Niemcy za tranzyt rosyjskiego gazu przelały Rosji 104 mld euro, co przekłada się na odpowiednią strategię inwestycji Putina w armię, a następnie przygotowania do wojny oraz jej prowadzenia. A kiedy w 2015 r. Sigmar Gabriel, wówczas minister gospodarki RFN, udał się z wizytą do Rosji na spotkanie z Putinem, poprosił go potem o autograf. Owo cyniczne i prymitywne zachowanie pozostałoby w tajemnicy, gdyby nie to, że pękający z dumy minister publicznie się tym trofeum chwalił.

się dobrać do taniego rosyjskiego gazu, nie ponosząc przy tym strat wizerunkowych⁸. Jak wskazują autorzy monografii, w roszadach na scenie politycznej Europy niebezpieczną wydawać się może również postawa nowo wybranego kanclerza Fryderyka Merza (ur. 1955). Idąc tym tropem, nierozsądnym było potajemne spotkanie w Baku w maju 2025 r. (nazywanym spotkaniem sympatyków Rosji i Gazpromu), na które w tajemnicy wybrał się polityk SPD Ralf Stegner (ur. 1959). Można mieć wrażenie, że kanclerz chyba o tym wiedział, a z pewnością otoczenie jego koalicjanta – SPD. Rolą Stegnera miało być (choć przed kamerami niemieckiej telewizji zapewniał o swej prywatnej inicjatywie [kolejny „pożyteczny idiota”?]) nakłonienie Putina do zakończenia wojny. Niemniej postawa tego polityka nie zasługuje na miano „misji”, lecz chyba nieograniczonej bezmyślności – wszystko dla pokoju i ratowania niemieckiej gospodarki przed zapaścią.

Podobnie jak Trump, który ponad głowami Ukraińców zwyczajnie chce się z Moskwą dogadać, te same zabiegi czynią Niemcy. Z otoczenia nowego kanclerza odsuwani są specjaliści, a ich miejsce zajmują osoby związane z przychylnym dla Rosji kursem. Dla przykładu – Roderich Kiesewetter (ur. 1963), polityk CDU, były wojskowy, wartościowy ekspert, który jako członek parlamentarnej komisji ds. służb specjalnych w umowie koalicyjnej domagał się zapisu o niereaktywowaniu Gazociągu Północnego, został przez kanclerza Merza zwolniony. Za to w ministerstwie gospodarki i energetyki pojawiła się Katherine Reiche (ur. 1973), również z CDU, z nowymi planami otwarcia 50 elektrowni gazowych w Niemczech. To jedynie dwa przykłady, które wskazują, iż Rosja nie tylko penetruje kręgi republikanów, ale również wnika w struktury niemieckich elit, rozgrywa wszystkich w polityczny i gospodarczy sposób. Rząd Merza znajduje się pod presją środowisk niemieckiego biznesu, bo brak taniego gazu łączy się z trwającą od ponad dwóch lat recesją gospodarki. Ponadto w CDU i SPD nadal jest wielu „pożytecznych idiotów”, adwokatów Gazpromu, którzy łatwo ulegają podszeptom agentury Putina. Czas pokaże, jak będzie i w jaki sposób wojna w Ukrainie zostanie zakończona. Mogło się wydawać, że Niemcy pomimo czerpanych wcześniej korzyści z przesyłu taniego gazu doszli do wniosków ostatecznych. Chodziło tu o niezależność i funkcjonowanie niemieckiej gospodarki, która od 2023 r. znajduje się w zapaści. Najgorsze jest jednak to, że mimo wysadzenia dwóch linii przesyłowych Nord Stream Trump usiłuje dogadać się z Putinem w sprawie ponownego ich uruchomienia.

Współautorską pracę Dobberta i Thielego oceniam jako istotną, godną uwagi, a jako historyk stwierdzam, że obecna sytuacja polityczna przypomina tę z 1938 r., kiedy Adolf Hitler (1889-1945) za gwarancje pokoju w Europie żądał oddania Sudetów.

⁸ W tych roszadach Putin nadal trwa w stanie zawieszenia – przetrwania czasowego, chociaż nie możemy być pewni, czy nie posunie się dalej. Problem w tym, że Trump mówi głosem Moskwy, a jego postawa pacyfisty napawa obawami, co będzie, jeżeli rządzący Kreml połąkami się na kraje nadbałtyckie i na nich nie poprzestanie.

Wtedy dogadano się ponad głowami Czechów. Oby tym razem historia oraz polityka nie zatoczyły koła, tj. Trump wraz z Niemcami nie dogadali się kosztem Ukraińców, a może nawet i całej Europy Środkowo-Wschodniej. Hitler nie zatrzymał się na Sude-
tach. Wielu politologów natomiast sugeruje, że Putinowi Ukraina nie wystarczy. Stąd
tyle obaw w całym regionie na wschód od Odry.

TOMASZ BUTKIEWICZ

SPOŁECZNE MUZEUM ŻYDÓW BIAŁEGOSTOKU

I REGIONU, MIEJSCE

ORCID: 0000-0001-5830-9412

